ZIPORA NAHIR

ur. 1930; Hrubieszów

Miejsce i czas wydarzeń	Izrael, współczesność
Słowa kluczowe	życie codzienne, refleksja, Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN", Jad Waszem

Refleksja na temat działalności Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” oraz Jad Waszem

Ja do Bramy Grodzkiej nie widziałam czegoś takiego i zawsze dążyłam do tego rodzaju utrwalenia. Ja nie mówię, że nie trzeba utrwalać, ja chciałam utrwalić tak, żeby to było również przesłanie, żeby to było podejście ludzkie. W Bramie Grodzkiej przedstawia się tragedię Żydów. Ale co się kryje poza tym, to jest tragedia człowieka do człowieka, nieodpowiednie podejście. Że tego można zabić, a ten jest wyższy i jemu się należy, jemu się nie należy. Poniżenie aż do uśmiercania. A w Bramie Grodzkiej to mnie tak uderzyło, że nareszcie, wiesz, ja mam dla Was wszystkich taki szacunek, a szczególnie dla Tomka Pietrasiewicza, ale ja wiem, że Wy jesteście grupą, która idzie, on jednak jest Waszym kierownikiem. I duch tych rzeczy, ja takich rzeczy nigdzie nie widziałam, żaden plakat, żadna wystawa zdjęć, żadna wystawa malarstwa, żadna jakaś przenośnia kulturalna, to nie, to nie, to nie. Każdemu jest wolno robić co chce. Pytasz mnie o moje wrażenie, tylko tak. Bo tam u Was ja widziałam, jak zmuszają człowieka nie zapominać złego i jak nie trzeba wielkiej przenośni, żeby zrozumieć, że ludzie są równi. Różni, ale równi jako człowiek. I patrzeć na wszystko nie z góry, nie z dołu, tylko na tym poziomie. Ja mówię to, tak ja czuję. Bo frazeologia, ale tak ja czuję. I ja dlatego tak się od razu… Ale to jest po Warszawie. Nie wiem dlaczego tam mnie to tak uderzyło, bo właściwie poza pierwszymi wiekami, które są bardzo optymistyczne, bo nawet antysemityzm wtedy był innego rodzaju. To znaczy Żydzi bardzo cierpieli, ale nie było jeszcze tej ideologii ogólnej. Ale ja w Warszawie zrozumiałam dzieje żydostwa i w kraju i w diasporze, i w ogóle i filozoficznie. I jak przyjechałam do Lublina i widziałam co Wy robicie, to pomyślałam, że to jest jedyna rzecz, która mnie odpowiada.

Jad Waszem to jest bardzo ważny i pozytywny instytut, ale ja myślę, że ich droga dzisiejsza… Ja jestem krytycznie nastawiona na nich i również historycznie, bo oni nie wydali… Oni i do dziś za mało wydają relacji i dokumentów jakie trzeba było wydać od razu w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, kiedy jeszcze nie wiadomo

było co się stało, albo nie chciało się tego publikować. I ja myślę, że nie chciało się tego publikować. I o to ja mam dużo… Ja nie wiem, dzisiaj utrzymać taki olbrzymi instytut to jest bardzo ważne, bo każdy człowiek wie, że jak on chce może być zapisany, może odnaleźć, może szukać. Jest dokumentacja, ale jak ja otrzymuję odpowiedź, jak ja ich pytałam dlaczego nie tłumaczyliście tych zapisków, które były już w czterdziestym czwartym roku, jeszcze jak była Praga wyzwolona, a Warszawa jeszcze nie, to już była komisja, nie tylko w Lublinie, nie tylko w Łodzi, ale i na Pradze, później w Katowicach. Bo ja pamiętam ten czas właśnie pierwszy z Lublina, że przyjechało kilku, nazywam ich intelektualistów, którzy rozumieli, że trzeba takie rzeczy zapisać i kto wrócił z jakiegoś obozu czy z jakiejś kryjówki, to ich wypytywali, opowiadali. Ja też dałam moją relację w czterdziestym czwartym roku, jak byłam w sierocińcu. To było ważne wtedy pokazać. I później to wszystko zostało wydane w Polsce. Zdaje się, jako manuskrypt, po prostu na maszynie przygotowane. Ale zostało wydane w czterdziestym szóstym roku. Ja widziałam tę publikację, która jest teraz w Jad Waszem i ja ją tłumaczyłam na hebrajski. Teraz sobie przypomnieliście? Gdzie byliście jak nam mówili „No, wyście poszli jak na śmierć". O to ja mam do nich pretensje, że ta dokumentacja im zasłoniła całe niebo. I później, ja nie wiem czy jest tak, na ile ja uważam, że wychowanie i edukacja są najważniejsze, żeby tworzyć, w każdym razie, jako część w tworzeniu człowieka prawego, uczciwego i tak dalej. Ale to zależy w jakiej atmosferze. Ja myślę, że jak ogólna ludność nic nie wie, nie ma sensu dawać kilka lekcji czy jakichś seminarium. Ja widzę, nasze dzieci w Izraelu, który jest niestety w tym centrum tej informacji o Holocauście. To są uroczystości i jest gniew wspomnień i są publikacje i jest wszystko. Pytasz dziecko na ulicy, to nic nie wie. Bo to spływa, bo takie rzeczy jak nie wchodzą do środka, jak nie daje ci się, ja nie wiem czy trzeba dzieciom w ogóle opowiadać. Ale ludność powinna była to dostać w sposób, że to zatrzęsie nimi, a nie jako opowiastka.

Data i miejsce nagrania	2017-12-06, Bat Jam, Izrael
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"